

ALEKSANDRA CHOMIUK Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin

## WIZIMIR ZWYCIĘZCA JAKO BOHATER DZIEJÓW BAJECZNYCH OPOWIEŚCI HISTORYCZNE I LITERACKIE

W ujęciu zachodnich źródeł państwo polskie pojawiło się na arenie dziejowej w sposób dość niespodziewany i nagły. Oczywiście, to milczenie kronik może sugerować jedynie tyle, że przed wspomnianym przez niemieckiego kronikarza Widukinda, w *Res gestae Saxonicae*<sup>1</sup>, konfliktem Mieszka z saskim grafem Wichmanem nikomu nie przyszło na myśl opowiadanie o puszczańskim patrymonium. Próby prześledzenia jego genezy pojawiły się dość późno, bo dopiero u Galla Anonima bądź Wincentego Kadłubka, a więc u autorów w tym względzie zainteresowanych polskim punktem widzenia. To oni właśnie kształtowali nasze dzieje bajeczne: z Popielem zjedzonym przez myszy, z Krakusem/Grakchusem zakładającym Kraków czy wreszcie z Wizimirem<sup>2</sup> triumfującym w militarnej rywalizacji Lechitów z Danami. Koniec końców, to oni inspirowali beletrystów, którzy podejmowali owe wątki, rozbudowywali je i komplikowali fabularnie.

Trzeba w tym miejscu zaznaczyć, że problem wojen polsko-duńskich, które należą do legendarnego okresu naszych dziejów, jest jednym z kilku nurtów zagadnienia odnoszącego się do wszelkich, mniej lub bardziej historycznie udokumentowanych, związków z ludami nordyckimi, łączących mieszkańców terytorium określonego za kroniką mistrza Wincentego „Lechią”. Owa „herezja skandynawska”, jak tego typu opowieści nazwał jeden z historyków<sup>3</sup>, dotyczyła bowiem zasadniczo czterech tematów występujących w polskiej mediewistyce. Były to: wspomniana ekspansja Lechitów pod wodzą króla Wizimira na ziemię północno-zachodnie w czasach przedpiastowskich, czego potwierdzeniem miały być pochodzące z przełomu XII i XIII stulecia *Gesta Danorum* Saksona Gramatyka; XIX-wieczne teorie zakładające odwrócenie kierunku podboju, a więc doszukiwanie się normańskich wpływów na powstanie państwa polskiego (o czym pisał m.in. Karol Szajnocha w *Lechickim początku Polski*<sup>4</sup>); rola w tych relacjach Jomsborgu, opiewanego w sagach legen-

<sup>1</sup> Kronika Widukinda jest datowana na początek lat siedemdziesiątych X wieku.

<sup>2</sup> Imiona legendarnych władców i wodzów w przywoływanych dziełach występują zazwyczaj w wielu formach obocznych, np. Ismar/Ismir, Sivard/Syward, Jarmerik/Jameryk, Wyszymir/Wizimir/Wysymir/Wizimirz. Odwołując się w artykule do poszczególnych tekstów, używam wersji wykorzystanej przez danego autora lub tłumacza. Natomiast w przypadku tytułowego bohatera artykułu wprowadzam dodatkowo – jako podstawową formę – imię Wizimir.

<sup>3</sup> L. K o c z y, *Polska i Skandynawia za pierwszych Piastów*. Poznań 1934, s. 1.

<sup>4</sup> K. S z a j n o c h a, *Lechicki początek Polski. Szkic historyczny*. Lwów 1858.

darnego grodu wikingów sytuowanego u ujścia Odry; czy wreszcie uwierzytelnione przez Oswalda Balzera w *Genealogii Piastów*<sup>5</sup> dzieje Świętosławy, domniemanej córki Mieszka I, jako żony i matki skandynawskich królów. O ile kwestionowanie wiarygodności legend przedpiastowskich stało się normą już w XIX-wiecznej historiografii, a teoria nordyckiej genezy polskiego państwa, uwikłana w polityczny spór polsko-niemiecki, zakończyła swój naukowy żywot w XX stuleciu, o tyle dwie ostatnie idee do tej pory stanowią przedmiot dyskusji mediewistów.

Celem artykułu będzie przybliżenie pierwszego z wymienionych wątków, poruszanego w tekstach historycznych i literackich, powstających między przełomem wieków XII i XIII a XX stuleciem. Włączenie opowieści o lechickich zdobyczach w Danię do polskiej pamięci kulturowej<sup>6</sup> zawdzięczamy bowiem staropolskim traktatom historycznym, które z kolei inspirowały dzieła beletrystyczne, od barokowych poematów po XX-wieczną prozę. Ważne są jednak nie tylko tematyczne wpływy dziejopisarstwa na literaturę, ale też sensy zmieniające się wraz z kolejnymi adaptacjami opowieści o ekspansji Lechitów pod wodzą Wizimira. Przedmiotem rozważań stanie się więc nie wiarygodność historyczna owego wątku, lecz sposoby przedstawiania go w polskim piśmiennictwie, podporządkowywanie tendencjom ideowym aktualnym w danym momencie, a także trwałość pamięci związanej z omawianym tematem. Istotne jest tu bowiem przekonanie, że:

Pamięciowa obecność przeszłości przybiera wiele form i służy wielu celom, od świadomego przypominania po bezrefleksyjne ponowne pojawienie się, od nostalgicznej tęsknoty za tym, co utracone, po polemiczne wykorzystanie przeszłości do przekształcania teraźniejszości<sup>7</sup>.

Punktem wyjścia dla badacza literackich wcieleń legendy historycznej jest wskazanie jej dziejopisarzkiej genezy. Spośród zachodnich autorów relacjonujących militarne zwania nordycko-słowiańskie w pierwszych stuleciach średniowiecza na szczególną uwagę zasługuje wspomniany już Sakson Gramatyk. W księdze VIII jego łacińskiej kroniki pojawia się scena prezentująca rywalizację armii dwóch władców: duńskiego Sivarda i szwedzkiego Götara, czego konsekwencją stała się utrata Skanii przez tego pierwszego i osiedlenie się w Jutlandii po jej odbiciu z rąk Słowian. Ci jednak, wybrawszy swego wodza, zmusili Sivarda do odwrotu, więząc jego syna Jarmerika i dwie córki. Ostatecznie Sivard zginął w walce z siłami Götara, Jarmerik zaś, zbiegłszy z niewoli, zwyciężył wojsko słowiańskiego władcy Ismara i podporządkował sobie jego kraj<sup>8</sup>.

Natomiast polskim autorem, który jako pierwszy wspomniął o walkach z Duńczykami, był Wincenty Kadłubek. To na początku jego kroniki, pisanej w podobnym

<sup>5</sup> O. Balzer, *Genealogia Piastów*. Kraków 1895.

<sup>6</sup> Pamięć kulturowa jest tu rozumiana jako utrwalony – dzięki rozmaitemu typowi mediom, instytucjom i praktykom społecznym – repertuar opowieści i form symbolicznych, pozwalających społecznościom na konstruowanie wspólnej przeszłości. Zob. A. Erll, *Cultural Memory Studies. An Introduction*. W zb.: *Cultural Memory Studies. An International and Interdisciplinary Handbook*. Ed. A. Erll, A. Nünning. Collab. S. B. Young. Berlin 2008, s. 5.

<sup>7</sup> M. Bal, *Introduction*. W zb.: *Acts of Memory. Cultural Recall in the Present*. Ed. M. Bal, J. V. Crewe, L. Spitzer. Hanover-London 1999, s. VII.

<sup>8</sup> Zob. Saxo Grammaticus, *Gesta Danorum / Kronika Danii*. Oprac. F. Winkel Horn. Przeł. J. Wołucki. Sandomierz 2014, s. 190–191.

czasie co dzieło Saksona, pojawiła się opowieść „pewnego starca” dotycząca naszych praprzodków, którzy poszerzając granice swej dzielności:

Podbili [...] pod swe panowanie nie tylko wszystkie ludy z tej strony morza mieszkające, lecz także wyspy duńskie. Najpierw w bitwach morskich rozgromili potężne ich zastępy, potem wdarli się do samego wnętrza wysp, poddali sobie wszystkich jako klientów, wtrąciwszy również do więzienia króla ich Kanuta. Dano im do wyboru jedno z dwojga: albo mieli zgodzić się na stałe płacenie danin, albo nie różniąc się ubiorem od niewiast, zapuszczając po niewieścium warkocz – oczywista oznaka niewieściej słabości. Gdy sprzeciali się (między sobą) o wybór, zmuszono ich do przyjęcia obu warunków<sup>9</sup>.

W kolejnych jednak zdaniach kroniki Kadłubek zastąpił mieszkańców wysp duńskich, czyli Danów, Dakami, którzy „źle walczyli najpierw z Polakami, potem z Bastarnami [...]”<sup>10</sup> i zostali za te klęski ukarani głębokim poniżeniem przez wnuka wspomnianego Kanuta, a więc ich własnego władcę:

Udając się spać, musieli z rozkazu królewskiego kłaść głowy na miejscu nóg i posługiwać żonom tak długo, jak one przedtem posługiwały mężom, dopóki by nie zmyli hańby, którą okryli się na wojnie<sup>11</sup>.

Jak widać, łączy oba przekazy tylko to, że jacyś Słowianie w odległej przeszłości walczyli z Duńczykami. Nie zgadza się ani imię ich przywódcy, ani miejsce owego starcia, ani też jego ostateczny wynik. A jednak już w XVI wieku relację Kadłubka zaczęto odczytywać przez pryzmat informacji zawartych u Saksona. Uczynił to w swojej edycji kroniki Marcina Bielskiego jego syn Joachim, według którego, niezależnie od wspomnianych tu wcześniej różnic, obie opowieści o Duńczykach, Mistrza Wincentego i ta z kroniki duńskiej, miały charakter komplementarny<sup>12</sup>.

Próbie powiązania relacji Saksona i Kadłubka podjął pod koniec ubiegłego stulecia także mediewista Gerard Labuda, który założył swego rodzaju wpływ tego pierwszego na polskiego autora ze względu na jakoby wspólny im okres studiów w Paryżu<sup>13</sup>. Nie może tu jednak chodzić o bezpośrednią zależność treściową obu prac. Rzeczywista znajomość tekstu dziejopisa z Danii nie tylko doprowadziłaby do uzgodnienia imienia skandynawskiego wodza, ale przede wszystkim dałaby polskiemu historykowi dużo więcej materiału fabularnego do wykorzystania, niż faktycznie pojawiło się w jego opowieści. Jeśli nawet przyjmiemy do wiadomości prawdopodobne „związki mistrza Wincentego z jakimś narratorem z pogranicza Danii” – jak w końcu, osłabiając swą początkową tezę, zasugerował Labuda<sup>14</sup> – to nie wolno nam zignorować faktu, że sama historia o ukaranych za niepowodzenia

<sup>9</sup> Mistrz Wincenty (tzw. Kadłubek), *Kronika Polska*. Przekł., oprac. B. Kürbis. Wyd. 2, przejrz. Wrocław 1996, s. 9–10. BN I 277.

<sup>10</sup> *Ibidem*, s. 10.

<sup>11</sup> *Ibidem*.

<sup>12</sup> J. Bielski przeredagował i poszerzył kronikę swojego ojca wydaną wcześniej trzykrotnie, w latach 1551, 1554 i 1564. Jedno z uzupełnień dotyczyło właśnie opowieści Kadłubka o wojnie Polaków z Duńczykami – zob. J. Bielski, *Kronika polska Marcina Bielskiego, nowo przez [...] syna jego wydana*. Kraków 1597, s. 27. Na stronie: <https://polona.pl/preview/84789693-2d3e-43ab-866d-fc0923228ab3> (data dostępu: 15 VI 2024): „[...] Chadłubek pisze, że to był Canutus, a nie Sywardus: i pisze, żeby samego naszy pojmać mieli”.

<sup>13</sup> G. Labuda, *O źródłach nordyckich opowieści o Wandzie*. W: *Studia nad początkami państwa polskiego*. T. 2. Poznań 1988, s. 33–34.

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 34.

wojenne Danach/Dakach jest nie tyle dowodem wiedzy dziejopisa o kontaktach polsko-skandynawskich, ile przejawem jego erudycji. Źródłem tej wiedzy było bowiem pochodzące z III wieku dzieło Marcusa Junianusa Justinusa *Epitome historiarum in Philippicarum Pompei Trogi*<sup>15</sup>. Podkreślmy także, iż skojarzone przez Kadłubka pochwały Prapolaków z toposem świata na opak, odnoszącym się do ich wrogów, ma potencjał bardziej dydaktyczny niż poznawczy, stanowiąc przede wszystkim egzemplifikację moralistyczną „dojrzałej odwagi” naszych antenatów i ich bezinteresownej dążności do sławy. Być może, z tego powodu owa opowieść, otwierając polskie dzieje, znajduje się jednocześnie jakby poza ich chronologią.

Inaczej, bo bez wskazywania bezpośredniego związku między kronikami, interpretował ten zapis Henryk Łowmiański, objaśniający charakteryzujące go „aliteracyjne pomieszanie” trudnościami autora z oddzieleniem historii legendarnych od XII-wiecznych:

W tym epizodzie znalazła bez wątpienia odbicie pamięć nieprzyjaznych stosunków polsko-duńskich, a wspomniane w nim wyspy przywodzą na pamięć Rugię, w której wskutek podbojów Krzywoustego skrzyżowały się ekspansja polska i duńska. Nie o tej jednak konkretnej rywalizacji czytamy w epizodzie, mówi się tam bowiem o fakcie nader odległym w czasie, skoro podana w formie wersji legendarno-literackiej zemsta wnuka Kanutowego musiała rysować się w wyobraźni kronikarza jako wydarzenie zamierzchłej przeszłości<sup>16</sup>.

Wreszcie Jacek Banaszkiewicz w opublikowanym kilka lat temu artykule dostrzegł w opowieści mistrza Wincentego nie tyle odwołanie do konkretnych wypadków, ile działanie mechanizmu związanego z samą istotą historycznej świadomości średniowiecznego autora, dla którego:

Przeszłość nie jest dynamicznym procesem, pasmem zmian i przemian [...]. Stanowi o niej przede wszystkim trwanie dziejowych podmiotów, jeśli przemieniających się, to nie na tyle, aby nie można było uchwycić ich tożsamości poprzez mijające wieki.

Lud pojawia się kiedyś i egzystuje *usque ad hodiernum diem*, a więc można mówić o Polakach w starożytności i szukać ich tam, skoro są teraz, podobnie jak odnajdywać Duńczyków (Dani) w dawnych Dakach (Daci)<sup>17</sup>.

Tak więc dla Joachima Bielskiego najistotniejsza w zestawieniu obu średniowiecznych tekstów była możliwość wzajemnego uwiarygodnienia różniących się przecież relacji<sup>18</sup>, natomiast z odmiennym założeniem poznawczym mamy do czynienia we współczesnych pracach. W tych ostatnich odpowiedzi na pytanie, skąd wzięli się Skandynawowie w polskiej prahistorii, nie rozstrzygają o wiarygodności opowieści Kadłubka, ale stanowią jedynie próbę wyjaśnienia jej genezy.

Inną, nie do końca jasną kwestią jest ewentualny wpływ dzieła Saksona na poszerzenie katalogu polskich władców bajecznych. W późniejszej od relacji Kadłub-

<sup>15</sup> Zob. J. Banaszkiewicz, *Mistrz Wincenty i naśladowcy – wizje najstarszych dziejów Polski XIII–XV wieku*. W zb.: *Przeszłość w kulturze średniowiecznej Polski*. [T.] 1. Red. nauk. J. Banaszkiewicz, A. Dąbrówka, P. Węcowski. Warszawa 2018, s. 274–275.

<sup>16</sup> H. Łowmiański, *Początki Polski. Z dziejów Słowian w I tysiącleciu n.e.* [T.] 5. Warszawa 1973, s. 316.

<sup>17</sup> Banaszkiewicz, *op. cit.*, s. 276.

<sup>18</sup> Jeśli bowiem, zgodnie z przekazem Mistrza Wincentego, jakiś przedpiastowski władca pokonał Duńczyków, a o (chwilowym) triumfie Słowian nad nimi napisał też Saxo, to dla J. Bielskiego jest oczywiste, że chodzi o te same wydarzenia.

ka, co najmniej o stulecie, *Kronice wielkopolskiej* wśród 20 nieprawych synów Lestka III, którym ojciec „przekazał kraje nadmorskie jako księstwa i hrabstwa”, wyliczony został Wyszimir<sup>19</sup>. Jeśli coś, poza podobieństwem imienia, miałyby łączyć go z Ismarem, słowiańskim przywódcą z *Gesta Danorum*, byłby to północno-zachodni kierunek ekspansji, skutkujący – według polskiego źródła – ustanowieniem grodu „na brzegu Morza Północnego, gdzie teraz leży Wyszomierz, miasto nazwane od jego imienia”<sup>20</sup> (chodzi o współczesny Wismar). Dodajmy, że kronikarskie utożsamianie konfliktów zbrojnych rozgrywających się na zachodnich peryferiach Słowiańszczyzny z dziejami legendarnego *regnum Lechitarum*, obejmującego, poza Wielkopolską i Małopolską, także terytoria nadbałtyckie, wspierało w wiekach XIII i XIV zarówno ogólnie ideę zjednoczeniową, jak i prawa Polski do Pomorza<sup>21</sup>.

Kolejne elementy biografii bohatera są też związane z jego legendą zapoczątkowaną w *Kronice wielkopolskiej*. Otóż choć Wyszimir i jego bracia wiernie służyli prawowitemu następcy Lestka – Pompiliuszowi, to zostali otruci przez jego syna, który obawiał się zdrady stryjów. Podobną wersję wydarzeń znajdujemy w pochodzących z lat 1455–1480 *Rocznikach* Jana Długosza, dodatkowo eksponujących polityczne konsekwencje zbrodni Pompiliusza/Popiela, które dotyczą utraty przez Lechię nadbałtyckich terytoriów na rzecz Niemiec<sup>22</sup>, a także w *Chronica Polonorum* Macieja Miechowity (1519)<sup>23</sup>. Czy jednak faktycznie ów lechicki Wyszimir pojawił się u polskich dziejopisów pod wpływem duńskiej relacji o Ismarze? Przy braku dowodów na jej znajomość przez autora *Kroniki wielkopolskiej* z równym prawdopodobieństwem wolno przypuszczać, że to słowiańska wersja nazwy miasta, bez jakiegokolwiek związku z bohaterem dzieła Saksona, została wykorzystana do nadania imienia potomkowi Lecha<sup>24</sup>.

<sup>19</sup> *Kronika wielkopolska*. Przeł. K. Abgarowicz. Wstęp, koment. B. Kürbis. Kraków 2010, s. 49. U Kadłubka ich imiona się nie pojawiają.

<sup>20</sup> *Ibidem*, s. 53.

<sup>21</sup> Zob. J. Malicki, *Mity narodowe – Lechiada*. Wrocław 1982, s. 30.

<sup>22</sup> J. Długosz, *Roczniki, czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego*. Ks. 1–2. Tekst łac. ustaliła, przedm. zaopatrzyła W. Semkowicz-Zaremba. Koment. K. Pieradzka, B. Modelska-Strzelecka. Przeł. S. Gawęda [i in.]. Red., wstęp J. Dąbrowski. Warszawa 1961, s. 205–218.

<sup>23</sup> Maciej z Miechowa, *Chronica Polonorum* (m). Kraków 1521, s. XI–XII. Na stronie: <https://polona.pl/item-view/f465aa96-e383-40df-a33a-4cf3148e7f9a?page=0> (data dostępu: 15 VI 2024).

<sup>24</sup> Problem tożsamości słowiańskiego księcia z *Gesta Danorum* dodatkowo zostaje skomplikowany w związku z odnotowaniem podobnego imienia we wczesnośredniowiecznej kronice Jordanesa. W jednym z epizodów *Getiki* pojawia się informacja o przywódcy Wandalów – Wizimarze, pokonanym przez Gebericha, króla Gotów – zob. Jordanes, *O pochodzeniu i czynach Gotów. (De origine actibusque Getarum)*. W: *O całosci dziejów, albo O pochodzeniu i czynach narodu rzymskiego. – O pochodzeniu i czynach Gotów*. Przeł., wstęp, koment. B. J. Kołoczek. Kraków 2022, s. 215–216. Połączenia postaci z obu źródeł dokonał J. Lelewel (*Uwagi nad Mateuszem herbu Cholewa, polskim XII wieku dziejopisem, a w szczególności nad pierwszą dziejów jego księgą*. Warszawa–Wilno 1811, s. 47–48. Na stronie: <http://cyfrowa.biblioteka.zamosc.pl/dlibra/docmetadata?id=1628&from=publication> (data dostępu: 11 V 2024)), powołując się zarówno na Jordanesa, jak i na Saksona. W późniejszej pracy J. Lelewel (*Dzieje Polski, które stryj synowcom swoim opowiedział [...]*. Warszawa 1853, s. 23. Na stronie: <https://polona.pl/item-view/df4682af-7e89-4bcb-8189-18648d576e87?page=6> (data dostępu: 11 V 2024)) zdystansował się natomiast wobec polskich przekazów utożsamiających władcę lechickiego z Ismarem – jak czytamy: „Zapewnie temu mniema-

O utożsamianiu Wyszymira z Ismarem w polskich przekazach można mówić dopiero w odniesieniu do dzieł wspomnianych tu Marcina i Joachima Bielskich<sup>25</sup>, Marcina Kromera<sup>26</sup> oraz wcześniejszej od nich, niezachowanej w całości, kroniki Bernarda Wapowskiego<sup>27</sup>. Od tych właśnie autorów zaczyna się też w polskiej historiografii rzeczywista inspiracja skandynawskim tekstem, po raz pierwszy opublikowanym w roku 1514 w Paryżu dzięki staraniom duńskiego humanisty Christiera Pedersena<sup>28</sup>. Również owe polskie kroniki, w większości dostępne drukiem, stawały się źródłem dla kolejnych dziejopisów. Różnica między tymi pracami z ich katalogiem władców przedpiastowskich a wcześniejszą tradycją kronikarską do Miechowity włącznie polega na dowartościowaniu Wyszymira, już nie jednego z wielu nieprawych synów Lestka III, lecz jego następcy i współtwórcy słowiańskiego mocarstwa. Wpisanie tej postaci w lechicką linię dynastyczną służy także wypełnieniu historycznych białych plam, o których czytamy u Długosza:

Jednakże godne pamięci czyny i wojny zaczepne i odporne prowadzone przez Lecha i jego potomków, jakkolwiek świetne, pamięci godne i wspaniałe, oraz ich przypadki i powodzenie (jak i to), kiedy i przez ile lat sprawowali rządy u Lechitów, czyli Polaków, jakimi jaśnieli cnotami i obyczajami, albo w jakie obfitowali występkami, jakie na swoich i obcych popełnili zbrodnie, (to wszystko) popadło w wieczną niepamięć z powodu odległości czasu i braku zabytków pisanych, ponieważ wtedy nie było w Polsce pisarzy ani nie znano pisma [...]<sup>29</sup>.

Zauważmy też, że nie jest to proste zwielokrotnienie liczby kolejnych Lechów czy Leszków, mające usunąć luki w chronologii dziejów bajecznych, lecz uczone wykorzystanie odpowiednio zinterpretowanego średniowiecznego źródła, w zamyśle wzmacniającego historyczną legitymizację Polski jako mocarstwa. Dodatkowym zyskiem uprawomocnienia Wyszymira w ramach „pocztu królów polskich” stała się możliwość uformowania wizerunku gospodarza dbałego o rozwój floty i portów, twór-

---

nemu następcy Lecha przypisano dzieła Ismarusa, księcia pomorskiego, który około roku 580 lub 590 z królami duńskimi wojował”.

- <sup>25</sup> M. Bielski, *Kronika wszytkiego świata na sześć wieków, monarchie cztery rozdzielona, z kosmografią nową i z rozmaitemi królestwy, tak pogańskimi, żydowskimi, jako i krześcijańskimi [...]*. Kraków 1551, k. 160. Na stronie: <https://polona.pl/preview/95ae36f3-e722-4d35-bdad-08a806-4d6ccc> (data dostępu: 15 VI 2024). Nowe wydanie tego dzieła: M. Bielski, *Kronika, to jest historia świata*. Oprac. D. Śnieżko, D. Kozaryn, przy współud. E. Karczewskiej. T. 3. Szczecin 2019. Zob. też J. Bielski, *op. cit.*, s. 26–27.
- <sup>26</sup> M. Cromerus, *De origine et rebus gestis Polonorum. Libri XXX*. Basileae 1555, s. 26–27. Na stronie: <https://www.wbc.poznan.pl/dlibra/publication/492525/edition/449016/content> (data dostępu: 15 VI 2024). Zob. też polski przekład dzieła M. Kromera *O sprawach, dziejach i wszystkich innych potocznościach koronnych polskich ksiąg XXX* autorstwa M. Błażowskiego (Kraków 1611, s. 25. Na stronie: <https://www.wbc.poznan.pl/dlibra/publication/579962/edition/492670/content> (data dostępu: 15 VI 2024)).
- <sup>27</sup> Pochodząca z lat trzydziestych XVI w. kronika B. Wapowskiego wyszła drukiem dopiero w XIX stuleciu. Jej część dotycząca m.in. dziejów przedpiastowskich zaginęła już wcześniej i jest znana jedynie za pośrednictwem właśnie Bielskich oraz Kromera. O zależnościach tematycznych polskich kronik w kwestii wizerunku Wizimira zob. A. Żurek, *Transformacja postaci Wizimira w kronikarstwie renesansowym (zaginiona kronika Wapowskiego, kroniki Bielskich)*. „Meluzyna” 2022, nr 1.
- <sup>28</sup> Zob. F. York Powell, *Introduction*. W: *The First Nine Books of the Danish History of Saxo Grammaticus*. Transl. O. Elton. London 1894, s. xvii–xviii. Na stronie: <https://archive.org/details/firstninebookso00saxo> (data dostępu: 10 XI 2024).
- <sup>29</sup> Długosz, *op. cit.*, s. 180.

cy bałtyckiej potęgi, co pozwoliło czytelnikom XVI-wiecznych kronik widzieć w nim prekursora morskiej aktywności dwu ostatnich Jagiellonów na polskim tronie<sup>30</sup>.

W tym celu zaczerpnięte z *Gesta Danorum* informacje musiały jednak zostać poddane znamienym korektom. Jeśli bowiem Gramatyk odnotowuje, że Ismar ostatecznie poniósł klęskę, a jego kraj zdobyli Duńczycy, to Bielscy czy Kromer nie tylko widzą w nim Polaka, ale również określają go jako zwycięzcę, przypisując mu zabicie Sywarda, który – według Saksona – zginął w walce ze Szwedami. Lektura prac Marcina Bielskiego i Kromera wyraźnie też wskazuje, iż podstawowych dostosowań duńskiej opowieści do polskich oczekiwań dokonał Wapowski, kolejni kronikarze przejęli zaś jego wersję wydarzeń, jedynie czasem włączając własne komentarze.

Stworzony w XVI wieku wizerunek Wizimira, zespalający aspekt dynastyczny (szlachetność pochodzenia), militarno-rycerski (walka z wrogami i poszerzanie granic państwa) oraz organizacyjny (zakładanie miast), przetrwał zarówno w kronikach<sup>31</sup>, jak i w tzw. katalogach królów<sup>32</sup> aż do końca XVIII stulecia, kiedy to

<sup>30</sup> Na temat bałtyckiej aktywności Zygmunta Starego i Zygmunta Augusta zob. G. Piwnicki, A. Klein, *Polska polityka morska za panowania ostatnich dwóch Jagiellonów i jej pokłosie*. „Studia Gdańskie” t. 31 (2012).

<sup>31</sup> Poza wspomnianymi tu pracami Wapowskiego, Bielskich i Kromera postać Wizimira można odnaleźć chociażby u A. Kołodzkiego (*Tron ojczysty, abo Pałac wieczności w krótkim zebraniu monarchów, książąt i królów polskich z różnych aprobowanych autorów, od pierwszego Lecha aż do terażniejszych czasów [...]*. Poznań 1707, s. 4. Na stronie: <https://jbc.bj.uj.edu.pl/dlibra/doccontent?id=230627> (data dostępu: 10 VI 2024)) czy W. A. Łubieńskiego (*Świat we wszystkich swoich częściach większych i mniejszych, to jest: w Europie, Azji, Afryce i Ameryce, w monarchiach, królestwach, księstwach, prowincjach, wyspach i miastach. Geograficznie, chronologicznie i historycznie okryślony*. T. 1. [Wrocław] 1740, s. 286. Na stronie: <https://jbc.bj.uj.edu.pl/dlibra/publication/522166/edition/496193/content> (data dostępu: 10 VI 2024)). Opowieść o Wizimirze została też wykorzystana w pochodzącej z końca w. XVIII lub z początku XIX apokryficznej tzw. *Kronice Prokosza*, w której – w polemice z tradycją – został on uznany za syna Halduiryka, czasy jego panowania zostały zaś przesunięte z połowy VI w. na lata 292–340. Zob. *Kronika polska przez Prokosza w wieku X napisana, z dodatkami z kroniki Kagnimira, pisarza wieku XI, i z przypisami krytycznymi komentatora wieku XVIII pierwszy raz wydrukowana z rękopisu nowo wynalezionej*. Warszawa 1825, s. 34–40. Na stronie: [https://books.google.pl/books?id=Jv0XtwAACA&printsec=frontcover&redir\\_esc=y#v=onepage&q&f=true](https://books.google.pl/books?id=Jv0XtwAACA&printsec=frontcover&redir_esc=y#v=onepage&q&f=true) (data dostępu: 10 VI 2024).

<sup>32</sup> Są to usytuowane na pograniczu historiografii i poezji cykle wierszy portretujące kolejnych polskich władców. Wizerunek Wizimira pojawia się np. w dziełach M. Strykowskiego (*Goniec cnoty do prawych szlachciców [...], w którym są przykłady piękne, spraw mężów zacnych postęпки, przy tym napominanie Ojczyzny ku prawdziwym synom [...]*. Kraków 1574, k. 39. Na stronie: <https://www.wbc.poznan.pl/dlibra/publication/320615/edition/263083/content> (data dostępu: 10 XI 2024)), J. A. Kmity (*Żywoty królów polskich*. Kraków 1591. Na stronie: <https://www.dbc.wroc.pl/dlibra/publication/4548/edition/4365/content> (data dostępu: 10 XI 2024)), J. Głuchowskiego (*Ikones książąt i królów polskich*. Kraków 1605, s. 5. Na stronie: <https://bc.radom.pl/dlibra/publication/34671/edition/33587/content> (data dostępu: 10 XI 2024)), A. Obodzińskiego (*Pandora starożytna monarchów polskich zacnością Jaśnie Oświeconych Królów, światłością promieni białego orta, Królestwa Polskiego wolnością, zacnych obywateli koronnych dzielnością, z odwagą zastężonego rycerstwa, pobożnością patronów polskich poważnie ozdobiona*. Kraków 1640, s. 3–4. Na stronie: [https://books.google.pl/books?id=LI1KAAAACA&printsec=frontcover&hl=pl&source=gbs\\_atb#v=onepage&q&f=false](https://books.google.pl/books?id=LI1KAAAACA&printsec=frontcover&hl=pl&source=gbs_atb#v=onepage&q&f=false) (data dostępu: 10 XI 2024)) oraz A. Inesa (*Lechias, ducum principum ac regum Poloniae, ab usque Lecho deductorum, elogia historico-politica [...]*. Kraków 1655, s. 9–14. Na stronie: <https://dbc.wroc.pl/dlibra/publication/9862/edition/8883/content> (data dostępu: 10 VI 2024)). Więcej na temat tej formuły gatun-

zaufanie do dziejów bajecznych znacznie zmaleo<sup>33</sup>. Za esencjonalny zapis literacki eksponujący wyliczone tu składowe portretu Wizimira można uznać XVIII-wieczny tekst autorstwa Józefa Epifaniego Minasowicza:

Nieodrodny syn ojca dzielnego i sławy  
 Ojczystej dziedzic – świadczą waleczne to sprawy:  
 Duńskie nawy pokruszył, zniósł z wojskiem Sywarda,  
 Którego na Polaków wzburzyła myśl harda,  
 Z tym na morzu, na ładzie mężnie się potyka,  
 Do ucieczki przymusza, a zaś Jameryka  
 Syna w niewolą bierze i dwie siostry razem.  
 Zwycięzca wszędzie, swoim gdzie błysnie żelazem.  
 Atoli pan łaskawy, podbite krainy  
 Zwycięzonymu wraca, a ten mu daniny  
 Postępuje i wysep kilka na Bałtydzie,  
 Zakończywszy tę wojnę zuchwał w ohydzie.  
 Tam zwycięzca-król miasta zakłada i grody,  
 Chcąc w bezpiecznej obronie swoje mieć narody  
 Od postronnych najazdu i ucalić brzegi  
 Morza, gdzie duńska flota czyniła wybiegi.  
 Stąd Wiszmar, stąd Gdańsk powstał, w handlach swych bogaty,  
 Gdzie ubogich rybaków przedtym były chaty.  
 Tak wiele dokazawszy, schodzi bezpotomnie,  
 Zostawiwszy po sobie sławę wiekopomnie<sup>34</sup>.

Z bardziej rozbudowanymi literacko opisami działań tego bohatera mamy natomiast do czynienia w poematach epickich zwanych lechiadami. Chodzi tu o powstające w stuleciach XVII–XIX dłuższe wierszowane opowieści, których głównym tematem był legendarny założyciel państwa i jego bliscy potomkowie<sup>35</sup>. Pierwsza z nich, autorstwa Macieja Sarbiewskiego<sup>36</sup>, dostępna jest jedynie we fragmencie opisującym przygodę drużyny Lecha zwiedzonej przez magię wróża Jazyksa. Ów czarownik stworzył bowiem na jeziorze niedaleko Gniezna wyspę z zamkiem pokus, na której zatrzymali się rycerze i to opóźniło ich walkę z miejscowym władcą Bistonem. Dopiero dzięki pojawieniu się Wizimira (syna Lecha) wśród wojów udało się złamać zaklęcie.

Domyślnym kontekstem tego epizodu jest szerszy plan aktywności najeźdźców. Fakt, że w księdze XI utworu, a więc – jak można sądzić na podstawie ówczesnej

---

kowej zob. L. Szczerbicka-Ślęk, *W kręgu Klio i Kalliope. Staropolska epika historyczna*. Wrocław 1973, s. 19.

<sup>33</sup> Zob. J. Maślanka, *Literatura a dzieje bajeczne*. Warszawa 1984, s. 70–113.

<sup>34</sup> J. E. Minasowicz, *Tron ojczysty, albo Życia książąt i królów polskich z dziejopisów ojczystych krótko zebrane rytmem domowym [...]*. W: *Zbiór rytmów polskich. Część wtóra*. Warszawa 1755, s. 4. Na stronie: <https://polona.pl/preview/44044a57-044a-4a09-9984-62c62f5c4b0a> (data dostępu: 15 VI 2024).

<sup>35</sup> O lechiadach z perspektywy genologicznej zob. M. Woźniak, „Lechiada” Macieja Kazimierza Sarbiewskiego jako epopeja (na tle poetyki staropolskiej). Na stronie: <http://www.staropolska.pl/barok/opracowania/Lechiada.html> (data dostępu: 15 VI 2024).

<sup>36</sup> M. K. Sarbiewski, *Fragmentum libri undecimi „Lechiados” / „Lechiada”, urywek z księgi XI*. W: *„Lyrica” quibus accesserunt „Iter Romanum” et „Lechiados” fragmentum / „Liryki” oraz „Droga rzymska” i fragment „Lechiady”*. Przeł. T. Karyłowski. Oprac. M. Korolko, przy współud. J. Okonia. Varsoviae/Warszawa 1980.



praktyki literackiej, polegającej na podziale poematów na 12 ksiąg – w jego przedostatniej części, podbój ziem wokół Gniezna nie został jeszcze zakończony, sugerowałyby brak zainteresowania Sarbiewskiego nowym wątkiem wojennym z Wizimirem jako zdobywcą Danii. Trudno jednak – opierając się na tak okrojonym materiale literackim – orzekać o fabularnym kształcie całości, w ramach której wojna z Danami równie dobrze mogła poprzedzać powstanie Lechii, co widać w innym łacińskim poemacie.

Mowa tu o późnobarokowym utworze z roku 1745, autorstwa Jana Skorskiego, przełożonym na polski i następnie wydany przez Benedykta Kotfickiego<sup>37</sup>. Dzieło traktuje o wyprawie morskiej „Sławów” (nazwa ma pochodzić od sławy, jaką cieszyli się mieszkańcy tej krainy w świecie) podjętej z rodzimej Kolchidy pod przywództwem Lecha. Trop Kaukazu jako kolebki Lechitów to nawiązanie do XVI-wiecznej teorii Stanisława Sarnickiego, który tam właśnie lokalizował przodków polskiej szlachty<sup>38</sup>, oraz do opowieści o Argonautach. Ci jednak, w wersji Skorskiego – zamiast po złote runo – wyruszają najpierw z misją uratowania porwanej córki Lecha, by ostatecznie w sojuszu z tubylczymi Wandalami założyć nowe państwo ze stolicą w Gnieźnie. Łącznikiem między greckim mitem a polską legendą genealogiczną jest słowo „złoty”, które w podtytule poematu odnosi się do narodu polskiego, nasuwając dodatkowe skojarzenie z jego największym skarbem – złotą wolnością (nie przypadkiem poszukiwana kobieta ma na imię Libria). Rozszerzenie ram czasowych utworu stanowi przedstawiony w panegirycznym tonie katalog kolejnych polskich władców aż do Augusta III Sasa. We wspomnianym fragmencie autor odwołuje się do dwu szacownych konwencji *carmen heroicum*: wprowadza motyw przepowiedni dotyczącej losów nowej ojczyzny Lechitów, wykorzystując w tym celu opis puklerza, na którym znajdują się portrety przyszłych przywódców państwa założonego przez Lecha.

Wątek skandynawski zaczyna się w księdze VII poematu. Rozdzielony z Lechem w morskiej podróży Wizimir trafia do Danii, gdzie jakoby miał być przetrzymywany jego ojciec. Po nieudanych negocjacjach Danowie napadają na polskie okręty, ponosząc w tej bitwie klęskę. Ich władca Syward zostaje wygnany, a jego syn Jameryk wzięty do niewoli, z której ucieka do Pomeranii, przebrany w szaty siostry. Syward staje do ostatecznej bitwy z Lechitami i w niej ginie. Ponieważ „Sławi” nie chcą osiąść wśród wrogów, kierują się na wschód i również trafiają na terytorium Pomorza. Wtedy Jameryk podejmuje kolejną próbę zemsty i zatruwa zdobyty podstępem list Wizimira do księcia Wandalii, zawierający propozycję przymierza. Ostatecznie

<sup>37</sup> Zob. J. Skorski: *Lechus. Carmen heroicum, regni aurei et liberi primordia et vetustatem fortunatumque variam decantans*. Leopoli 1745. Na stronie: <https://dbc.wroc.pl/dlibra/publication/65665/edition/44804/content> (data dostępu: 15 V 2024); *Lech Polski, albo Wolnego i złotego narodu polskiego początki, starożytność, fortuna i różne sukcesów odmiany, na wiersz ojczyjsty przełożone [...]*. Przeł. B. Kotficki. Lwów 1751. Na stronie: <http://dlibra.umcs.lublin.pl/dlibra/publication/6459/edition/17372/content> (data dostępu: 15 V 2024).

<sup>38</sup> Zob. P. Adamczewski, *Ludy Kaukazu w wyobrażeniach o etnogenezie Polaków i utworzeniu państwa polskiego*. „Sensus Historiae” 2016, nr 4. Łacińska wersja poematu Skorskiego zawiera we wprowadzeniu do każdej z pieśni (*Argumentum*) informacje o wykorzystanych źródłach, również o pochodzącym z r. 1587 dziele S. Sarnickiego *Annales, sive de origine et rebus gestis Polonorum et Lithuanorum libri VIII*. W polskim tłumaczeniu brak tych danych.

jednak plan zabójstwa zostaje odkryty, Wizimir zaś łączy swoje siły z księciem Undalem. W końcu też dochodzi do spotkań, najpierw Wizimira z siostrą Librią, a potem ich obojga z ojcem. Zgodnie z dziejopisarską tradycją syn Lecha zakłada dwa miasta, Wizimarię oraz Gdan, nazwany tak od Danów wziętych do niewoli.

Choć zwycięstwo nad Duńczykami nadal pozostaje istotną częścią fabuły, to jednak jest ono usytuowane w nowym kontekście w stosunku do staropolskich traktatów historycznych. Za nadrzędny trop należy bowiem uznać antyczną genealogię Polaków wpisaną w wergilijski wątek poszukiwania nowej ojczyzny (autor podwaja go nawet przez wprowadzenie Palemona, uchodźcy z Italii i przyszłego założyciela Litwy). Natomiast wojenna przygoda okazuje się rozbudowanym epizodem (można by rzec – przeszkoda) w ramach podróży, a nie celem samym w sobie.

Mieszczące się w estetyce barokowej, pełne ekfraz i porównań homeryckich dzieło Skorskiego uruchamia dla przedstawienia „zacności Ojczyzny”<sup>39</sup> alegoryczno-mitologiczną machinę odwołań do rzymskich bóstw i herosów. To połączenie historyczności i ozdobności poetyckiej, prowadzące do zrównania czynów Lecha i Wizimira z dokonaniem Jazona, Ulissesa czy Eneasza, ma bowiem propagować starożytny rodowód polskiego państwa, czyniąc to w najwyższej cenionej formie poematu epickiego.

Czas na kolejne lechiady przyszedł w wieku XIX, kiedy w sytuacji porozbiorowej opowieści bajeczne zyskały sensy symboliczne. Przywołajmy tu *Lecha* Jana Pawła Woronicza, przedstawiającego pojawienie się bohatera w „przeznaczonej od bogów Ojczyźnie”<sup>40</sup> oraz przepowiednię dotyczącą losów jego potomków (*Pieśń I*), opisującego genealogię tytułowej postaci (*Pieśń II*), wreszcie relacjonującego dzieje jej wyprawy (*Pieśń III*). To w części prezentującej wywrózoną przyszłość jest mowa o zamkach budowanych „nad waregskim brzegiem”<sup>41</sup> oraz o zwycięskich walkach Lechitów, którzy „trójrzędnymi wiosły rozpychając łodzie, / Ścigają Danów po bursztynnej wodzie”<sup>42</sup>. Jak więc widać, są to motywy dające się łatwo powiązać, mimo ich ogólnikowości, z dotychczasową tradycją opowiadania o wojnach polsko-duńskich.

Do tego tematu wraca także Deotyma (Jadwiga Łuszczewska) w *Wyszymirze*, części szerszego projektu poetyckiego, który nosi tytuł *Polska w pieśni*. Pierwszym ogniwem cyklu był *Lech* z roku 1859, kolejne trzy utwory: *Wojna Olbrzymów*, *Wyszymir* i *Dwunastu wojewodów*, zostały wydane rok później<sup>43</sup>. Teksty te stanowiły poetycki obraz polskich dziejów – od najstarszej wspólnoty Słowian żyjącej na naszych ziemiach, zamieszkującej je jeszcze przed wędrówką ludów. Nawet Lech, twórca państwa, nie był przybyszem z zewnątrz, a jedynie opuścił na jakiś czas

<sup>39</sup> *Lech Polski* [...], [s. 5].

<sup>40</sup> J. P. Woronicz, *Lech. Poema historyczne w III pieśniach*. W: *Poezje*. Kraków 1832, s. 155. Na stronie: <http://bc.wbp.lublin.pl/dlibra/doccontent?id=3077> (data dostępu: 15 V 2024). Fragmenty poematu przedstawił autor na posiedzeniach Towarzystwa Przyjaciół Nauk w r. 1807 (zob. Maślanka, *op. cit.*, s. 131-139).

<sup>41</sup> Woronicz, *op. cit.*, s. 156.

<sup>42</sup> *Ibidem*, s. 157.

<sup>43</sup> Czasów przedpiastowskich dotyczy również poemat Deotymy *Gonitwy w dolinie Prądnika. Baśń dziejowa* (po raz pierwszy opublikowany w „Tygodniku Ilustrowanym” z r. 1869), mówiący o wyborze Leszka na tron krakowski. Do legendarnej części cyklu należą także dramaty *Wanda* (1887) oraz nieukończona opowieść o Piaście. Zob. też Maślanka, *op. cit.*, s. 283-297.

rodzinne strony, by poznać inne ludy i móc po powrocie uwolnić własną społeczność z niewoli obcych<sup>44</sup>.

Deotyma literacko przetwarza zapiski kronikarzy i kreuje własną wersję opowieści o pogromcy Danów. Czyniąc tę postać przywódcą Polan po śmierci ostatniego z potomków Lecha, jednocześnie obniża jej status społeczny. Jest to bowiem „z rybaka król”, jak później „z oracza królem” będzie Piast. W poczet prahistorycznych polskich władców włącza go rzeczna boginka Wisława, wzbudzając jego ambicje i wywołując chęć zemsty za najazd duńskich wojowników na Pomorze. Bohater ten, uznany za przywódcę nie ze względu na pochodzenie, ale na mocy wyboru przez lud, podejmuje się odwetu na wikingach (nazywanych tu wityngami). Obdarzony przez zakochaną w nim Wisławę cudownym żaglem, zwycięża najeźdźców dowodzonych przez króla Sywarda i wymusza na nich coroczny trybut, a także oddanie do niewoli następcy tronu – Jarmeryka. Wyszimir po zhołdowaniu Duńczyków rozszerza słowiańskie wpływy nad Bałtykiem poprzez zakładanie miast (Dunska/Gdańska i Wizmiru/Wismaru) oraz organizację morskiego handlu. Jak bowiem deklaruje w jego imieniu narrator:

Chce złączyć wszystkie nadbałtyckie kraje  
W ogromny związek, nie związek rozboju,  
Lecz w sieć przemysłu, w koronę pokoju,  
Nad którą Lechia, w postawie olbrzyma  
Rozpiąwszy skrzydła, berło mórz otrzyma<sup>45</sup>.

Wyszimir – skutek ucieczki Jarmeryka z Lechii – podejmuje zbrojną wyprawę na ziemię Sywarda. Mimo iż jest ona zwycięska, to jednak doprowadza do śmierci tytułowej postaci w wyniku zemsty córki duńskiego władcy. Epizod ten staje się dla autorki pretekstem do włączenia elementów mitologii nordyckiej. Ostatecznie intryga uknuta przez Hildę powoduje utonięcie Wyszimira w Bałtyku za sprawą zazdrosnej rzecznej bogini. Końcowa część poematu rozgrywa się w jej podwodnym królestwie, do którego bohater trafia po śmierci.

Opisane w utworze zbrojne działania Lechitów, chociaż prowadzone na obcym terytorium, mają być traktowane nie jako wojna najeźdźcza, lecz raczej w kategoriach odpłaty za wcześniejszą napaść. Tak więc gdy Wyszimir chce podporządkować zdobyty kraj wyznaczonemu przez siebie namiestnikowi, zostaje powstrzymany przez prostego wojaka, który ostrzega przed sięganiem po cudze:

A czy to w Danii potrzebni Lechici?  
Choćbyście z samej rządzili miłości,  
Choćby wam prawo przyznali mędrkowie,  
Prostaczek głową potrząśnie i powie:  
Mieczem wynoszą nieproszonych gości<sup>46</sup>.

<sup>44</sup> Zob. Deotyma [J. Łuszczewska], *Polska w pieśni. Z księgi pierwszej. Lech*. Warszawa 1859, s. 18–21. Na stronie: <https://polona.pl/item-view/7e53093b-c15f-4564-a394-d6b05b904154?page=0> (data dostępu: 15 V 2024).

<sup>45</sup> Deotyma [J. Łuszczewska], *Wyszimir. W: Polska w pieśni. Z księgi pierwszej. Wojna Olbrzymów. – Wyszimir. – Dwunastu wojewodów*. Warszawa 1860, s. 241. Na stronie: <https://polona.pl/item-view/6d57971e-cfb8-400a-b161-7ef38f1d2e3c?page=6> (data dostępu: 13 I 2025).

<sup>46</sup> *Ibidem*, s. 234.

Zrzekając się politycznej władzy nad Duńczykami, bohater postępuje też zgodnie z wyborem dokonany (w pierwszej części cyklu) przez Lecha, który odrzucił pokusę militarnych podbojów na rzecz pokojowego umacniania własnego państwa.

Warto również zauważyć, że chociaż deklaratywnym przesłaniem *Wyszymira* jest teza o odwieczności konfliktu, „Jaki Germanizm ze Słowiaństwem toczy”<sup>47</sup>, fakt wprowadzenia do utworu – zamiast Niemców – bardziej egzotycznych wikingów osłabia ideologiczne akcenty fabuły. W praktyce bowiem poeta, na kanwie mitu dawnej wielkości Lechitów, tworzy opowieść awanturniczo-romansową, z której więcej dowiadujemy się o świecie bogów Północy niż o wierzeniach słowiańskich. O ile inspiracją dla panteonu nordyckiego staje się *Edda*<sup>48</sup>, o tyle w przypadku rodzimego świata mamy do czynienia głównie z cudownością rodem z baśni (kreacja Wisławy bliskiej wodnicom z ludowych podań, fantastyczny obraz jej podwodnego królestwa). Dzieje się tak mimo niewątpliwego zainteresowania poetki słowiańskimi bóstwami, o czym świadczy jej wycieczka na Rugię w 1857 roku<sup>49</sup>.

Równocześnie jednak owa cudowność zyskuje dokładne umiejscowienie czasowe. W przypadku *Wyszymira* są to lata 690–698. Podobnie ściśła chronologia zostaje zarysowana dla *Wojny Olbrzymów* (557–660) i *Dwunastu wojewodów* (698–710). Inspiracją do takiego datowania mogła być dla Deotymy sporządzona przez Joachima Lelewela lista władców z „epoki I”, określonej jako „Dzieje bajeczne, podania niepewne. Leszkowie i Popielowie”<sup>50</sup>. Zdystansowanie wobec treści tych przekazów nie przeszkodziło jednak historykowi w sprecyzowaniu chronologii pojawiania się kolejnych przedpiastowskich przywódców. Tak więc czasy panowania Lecha I, Wyszymira, „innych Lecha potomków” oraz „dwunastu wojewodów” zostały oszacowane na lata 550–700<sup>51</sup>.

Sposobem historycznego uprawdopodobnienia opowieści o Wyszymirze są również zamieszczone na końcu utworu rozbudowane przypisy źródłowe (autorka przywołuje m.in. kroniki Wincentego Kadłubka, Saksona Gramatyka, Marcina Bielskiego, Marcina Kromera, Aleksandra Gwagnina, dzieła Joachima Lelewela, Karola Szajnochy, Augusta Thierry’ego i Johana Fredrika Lundblada, a także opracowania i antologie o charakterze etnograficznym). Należy więc założyć – zgodnie z tradycją zacierania opozycji między kronikarskim odtworzeniem a poetycką kreacją w poematach z legendarnej przeszłości – iż podtytuł „opowieść czarodziejska” nie miał wchodzić w konflikt z twierdzeniem, że *Wyszymir* to „historia prawdziwa”, jeśli nawet nie w detalach, to w ogólnym obrazie morskiej potęgi Lechitów. Jak

<sup>47</sup> *Ibidem*, s. 148.

<sup>48</sup> *Eddę, czyli Księgę religii dawnych Skandynawii mieszkańców* (Wilno 1807) przetłumaczył na język polski i opublikował J. Lelewel, najpierw w wersji skróconej, a następnie poszerzonej – zob. *Edda, to jest Księga religii dawnych Skandynawii mieszkańców*. Wyd. 2. Wilno 1828.

<sup>49</sup> Zob. Deotyma [J. Łuszczewska], *Pamiętnik*. Odbitka z „Biblioteki Warszawskiej”. Warszawa 1910, s. 54. Na stronie: <https://polona.pl/item-view/532be209-60b0-459c-a237-525421969c7c?page=6> (data dostępu: 11 V 2024). O twórczym wykorzystaniu mitologii słowiańskiej przez pisarkę można mówić natomiast w odniesieniu do późniejszego dramatu *Wanda*.

<sup>50</sup> Lelewel, *Dzieje Polski, które stryj synowcom swoim opowiedział*, s. 4.

<sup>51</sup> *Ibidem*.

bowiem po latach stwierdziła Łuszczewska: „prawda dziejowa nie może być oddzielona od legend i cudowności [...]”<sup>52</sup>.

Zwróćmy też uwagę na to, że utwór obrazujący potęgę, zdolną do podboju państw ościennych, zostaje opublikowany zaledwie dwa lata po głośnym i budzącym duże kontrowersje *Lechickim początku Polski* Szajnochy, podporządkowanym tezie o wpływie Normanów na organizację państwa polskiego. Trudno tu, oczywiście, wyrokować, w jakim stopniu opisy triumfów odniesionych przez rodzimych Lechitów stanowiły świadomą kontrpropozycję wobec teorii o skandynawskich Lachach podbijających polskie ziemie. Można natomiast założyć, iż lektura tego dzieła, której śladem są przypisy do *Wyszymira*, miała związek z ukierunkowaniem zainteresowań Deotymy na kulturę nordycką, tym bardziej że jej obraz w opowieści lwowskiego historyka podsztyty został sporą dozą fascynacji romantycznej.

Odbiór poematu Łuszczewskiej ewoluował od pozytywnego zainteresowania jej wersją przeszłości do daleko posuniętej krytyki. Tak więc pochwała znajomości „eddejskich podań” oraz „niepospolitego przejęcia się naturą i charakterem fantazji ludów północnych”<sup>53</sup> została po latach zastąpiona zarzutem nadmiernej uczoności, która miała być efektem „mozolnych [...] studiów dyletanckich” autorki<sup>54</sup>. W innej wypowiedzi czytamy o salonowości i epigonizmie tej poezji<sup>55</sup>. To zresztą właśnie epigonizm okazał się pojęciem, które wraz z przypisanym autorce brakiem związków „z tym wszystkim, czym żyło jej pokolenie i co działo się w czasach jej długiej egzystencji”<sup>56</sup>, na trwałe naznaczyło odbiór twórczości Deotymy przez krytyków i historyków literatury<sup>57</sup>.

W jakim zatem stopniu taka etykieta dotyczy również samego *Wyszymira*? Pytanie to warto postawić i w odniesieniu do jego formy artystycznej, i w związku z fabułą – choć inspirowaną staropolskimi kronikami, to jednak znacznie przez autorkę przekształconą. Czy więc skażony anachronizmem był np. w latach pięćdziesiątych XIX wieku gatunek poematu historycznego, jakim posłużyła się Deotyma? Oczywiście, ze współczesnej perspektywy można zastanawiać się nad powodami sięgnięcia po niego w okresie rosnącej popularności powieści. Musimy tu wszakże pamiętać, iż w ramach dominującej jeszcze w połowie XIX stulecia estety-

<sup>52</sup> Deotyma [Łuszczewska], *Pamiętnik*, s. 52.

<sup>53</sup> [K. Kaszewski], *Przegląd piśmienniczy*, „Wojna Olbrzymów”. – „Wyszymir”. – „Dwunastu wojewodów” (przez Deotymę). „Tygodnik Ilustrowany” 1860, nr 60, s. 567. Na stronie: <https://bcu1.lib.uni.lodz.pl/dlibra/publication/1499/edition/1169/content> (data dostępu: 15 V 2024).

<sup>54</sup> [B. Białoobłocki], *Życie fikcyjne i obrzędowe*. (Przyczynek do studium nad Deotymą i kierunkiem naszej literatury). „Przegląd Tygodniowy” 1883, nr 16, s. 194. Na stronie: <https://bcu1.lib.uni.lodz.pl/dlibra/publication/70228/edition/62197/content> (data dostępu: 15 V 2024).

<sup>55</sup> Zob. W. Pniowski, *Deotyma (Jadwiga Łuszczewska)*. *Polska w pieśni: Wyszymir. Opowieść czarodziejska 690–698 r.* Warszawa 1860. „Gryf” 1932, nr 1, s. 44. Na stronie: <http://bibliotekacyfrowa.eu/dlibra/show-content/publication/61931/edition/56774/> (data dostępu: 14 I 2025).

<sup>56</sup> J. Krzyżanowski, *Dobre chęci Deotymy*. W: *W kręgu wielkich realistów*. Kraków 1962, s. 207.

<sup>57</sup> Warto tu zwrócić uwagę na fakt, że w ostatnich kilku latach pojawiły się prace zdradzające bardziej przychylny stosunek do tej twórczości. Zob. I. Woszczak, *Deotyma (Jadwiga Łuszczewska) w witrynie artystycznej ewaluacji pierwszego okresu twórczości (1851–1863)*. *Prasa, wspomnienia, korespondencja*. „Prace Polonistyczne” seria 69 (2014). – A. Bąbiak, *Kłopoty z Deotymą*. „Napis” seria 21 (2015).

ki romantycznej taki wybór genologiczny nie był niczym nadzwyczajnym<sup>58</sup>. Co więcej, możemy go postrzegać jako wyzwanie dotyczące pola twórczości, które, w odróżnieniu od powieściopisarstwa, w całości uznawano za domenę aktywności wysokoartystycznej. Ważny w tym kontekście wydaje się również fakt, że w czasie, gdy powstawały pierwsze poematy Deotymy, polska powieść zasadniczo nie odwoływała się do tematów prahistorycznych, a typowym dla nich gatunkiem był, obok dramatu, właśnie poemat<sup>59</sup>. Jako literacki impuls prozatorskich ujęć dziejów bajecznych można potraktować opublikowaną dopiero w roku 1876 *Starą baśń*. To ona wyznaczyła kulturowe ramy dla późniejszych utworów tego typu, stając się – ze względu na siłę oddziaływania zawartych w niej obrazów – rodzajem „stabilizatora” literackiej pamięci o Polsce sprzed panowania Piastów<sup>60</sup>.

Wracając więc do *Wyszymira*, podkreślmy, iż w kontekście praktyki literackiej współczesnej okresowi jego powstania nie tylko trudno w nim dostrzec cechy negatywnie odbiegające od innych tego rodzaju dokonań, ale nawet wolno zaryzykować twierdzenie, że jest to jeden z atrakcyjniejszych fabularnie polskich XIX-wiecznych poematów historycznych. Znacznie też lepszy od poprzedzającej go pierwszej części cyklu – nazbyt patetycznego *Lecha*. Zasadniczym osiągnięciem autorki stało się bowiem przezwyciężenie schematyzmu dziejów pogromcy Danów, przedstawienie jego biografii w duchu średniowiecza rycerskiego. Dodatkowym wkładem Deotymy było wykorzystanie mody romantycznej na nordyckość. Nikt przedtem – ani spośród dziejopisów, ani literatów zajmujących się tym tematem – nie sprawił, że duńscy antagoniści Lechitów zyskali jakikolwiek rys indywidualizujący. Od Kadłubka do Woronicza pochodzenie etniczne owych wrogów uznawano w pewnym sensie za umowne i nie miało znaczenia w opowieściach. Tymczasem Dania dla Deotymy nie jest tylko terytorium polskich zwycięstw. To również obszar o wyrazistej i barwnej kulturze przedchrześcijańskiej, czego dowód stanowią w poemacie motywy ze skandynawskich mitów.

Kolejny raz wątek słowiańskiego przywódcy powrócił ponad sześć dekad później w powieści Michała Synoradzkiego *Wizymirz Żeglarz* (1922). Nie było to wszakże odwołanie do Łuszczewskiej. Autor wykreował narrację podążającą – w kwestii dziejów bohatera – bezpośrednio za staropolskimi kronikami, niezwykle schematyczną w zakresie kreacji świata przedstawionego, mocno też inspirowaną rozwiązaniami fabularnymi ze *Starej baśni*.

Wizymirz to w utworze syn Lecha przybyłego nad Gopło z Chorbacji (ziemi

<sup>58</sup> Pierwsze historyczne narracje Łuszczewskiej można zestawić choćby z wydawaną w latach 1843–1846 poetycką trylogią J. I. Kraszewskiego *Anafielas. Pieśni z podań Litwy*, z opublikowanym w r. 1855 utworem W. Syrokomli *Margier. Poemat z dziejów Litwy* czy też z cztery lata późniejszym poematem T. Lenartowicza *Bitwa racławicka*.

<sup>59</sup> Wyjątkiem była pochodząca z r. 1840 *Lechia w IX wieku* W. Budzynskiego, artystycznie jednak tak nieudana, że nie zainspirowała kolejnych autorów dzieł beletrystycznych osadzonych w okresie wczesnośredniowiecznym. Można tu też przypomnieć jeszcze starszą, napisaną po niemiecku i natychmiast przełożoną na język polski, powieść A. von Oppeln-Bronikowskiego *Der Mäuserthum am Goplo-See* (1827). Przynależność wszakże twórczości Bronikowskiego do polskiej literatury jest dyskusyjna, i to mimo istnienia prac, w których tak się ją klasyfikuje.

<sup>60</sup> Zob. A. Rigney, *The Dynamics of Remembrance. Texts between Monumentality and Morphing*. W zb.: *Media and Cultural Memory*, Ed. A. Erll, A. Nünning, Berlin – New York 2008, s. 350.

krakowskiej). Mimo iż Lech był obcym, to jednak „miłość i poważanie zyskał wszystkich Polan do tego stopnia, że mu ochronę kraju i słowo najwyższe w sądach powierzono”<sup>61</sup>. Powieściową intrygę otwiera ujawnienie się po jego śmierci dwu pretendentów do tronu. Oprócz potomka władcy, pełnego wszelakich cnót, ambicje przywódcze zdradza też bogaty kміeć, niejaki Juszka, człowiek „butny, dumny, porywczy”<sup>62</sup>, pielęgnujący urazy i zdolny do zdrady, jeśli ta umożliwi mu osiągnięcie celu. Tytułowy bohater oczywiście wygrywa rywalizację. Jako przywódca zatwierdzony przez lud nie tylko odpiera najazd Duńczyków, ale w odplacie za złamanie słowa przez ich władcę organizuje odwet, dzięki czemu poszerza swoje państwo o wyspy Rugię i Fionię. Upokorzony Syward, którego potomstwo sprzedano w niewolę, zostaje zobowiązany do składania Lechitom hołdu. Zamknięcie opowieści w chwili ich triumfu pozwala autorowi pominąć problem trwałości tego podboju. Należy jeszcze dodać, że polskie zwycięstwo następuje niemal bez walki ze względu na zastosowany przez Wizymirza fortel – bohater przebiera swych wojów za wikingów. Jest to znaczna różnica w porównaniu z wykreowanym przez Deotymę rycerskim Wyszymirem, który nie atakuje nocą, brzydzi się podstępów, a nawet każe uwolnić zdobytego w ten sposób jeńca.

Poza historią militarną mamy tu jeszcze znane ze *Starej baśni* motywy obrzędowe i religijne: pogrzeb Lecha i samospalenie jego żony na stosie<sup>63</sup>, ofiary składane bogom, pogański chram, wróżby wojenne, wiece. Pojawiają się też pieśni wajdeloty Widuna, który przy wtórze gęśli opiewa chwałę przodków i ostrzega przed germańskim zagrożeniem.

Słowian, licznych „jako gwiazdy na niebie”<sup>64</sup>, łączy bowiem nienawiść do zachodnich sąsiadów, których napaści wymusiły na pokojowym wcześniej ludzie konieczność sięgnięcia po broń i ćwiczenia cnót rycerskich. Kwintesencję niemieckiej przebiegłości stanowi Arnulf, szpieg w przebraniu kupca, wzorowany na Henku ze *Starej baśni*. Paradoksalnie, choć to Niemcy są oczywistymi wrogami Polan, o czym nie pozwala zapomnieć zarówno narrator, jak i bohaterowie, jedyne zmagania, przedstawione w sposób bezpośredni, to te z wikingami. Skandynawscy najeźdźcy zostali wszakże pozbawieni tła kulturowego, w jakie ich wizerunek wzbogacał poemat Łuszczewskiej. Synoradzki sprowadził ich bowiem do zwykłych rozbójników i piratów. Mimo iż narratorska wypowiedź hiperbolizuje ich zamięłowanie do walki, zgodnie ze stereotypem krwiożerczego wojownika, którego największą hańbą jest śmierć w domowym łożu, to same starcia opisane w utworze nie przynoszą im

<sup>61</sup> M. Synoradzki, *Wizimir Żeglarz. Powieść z czasów Polski przedchrześcijańskiej*. Warszawa 1959, s. 8–9.

<sup>62</sup> *Ibidem*, s. 35.

<sup>63</sup> Czyn bohaterki zostaje ukazany, podobnie jak u Kraszewskiego, jako jej dobrowolne działanie i nie zdaje się negować przypisywanej Słowianom naturalnej łagodności. Synoradzki nie widzi sprzeczności między tego rodzaju dominacją władzy męskiej nad kobietą (aż po śmierć na stosie pogrzebowym męża) a ogólną opinią o jej wysokim miejscu w społecznościach słowiańskich. W dziełku popularyzującym wiedzę o Słowiańszczyźnie podkreśla M. Synoradzki (*Historia Słowian. Nasze podania dziejowe*. Warszawa 1910, s. 24) dobrowolność owej ofiary, dopowiadając w kolejnym akapicie: „kobiety u Słowian nie doznawały poniżenia, jak u innych ludów; przeciwnie – poważano je, otaczano szacunkiem, a nawet czcią, zwłaszcza matki rodziny. Kobieta słowiańska mogła nawet wywyższyć się ponad braci, jeśli posiadała zalety po temu”.

<sup>64</sup> Synoradzki, *Wizimir Żeglarz*, s. 124.

chluby. Najpierw, kiedy Wizymirz napada na obóz wikingów, ci śpia, „Ożłopawszy się piwa i miodów zrabowanych z zagród kmiecych [...]”<sup>65</sup>, później zaś łatwo dają się oszukać polańskim wojom. Jako niezbyt okazały, można nawet powiedzieć, iż rozczarowujący, zostaje przedstawiony najbogatszy duński gród Ledra, o którym dowiadujemy się, że „niczym osobliwym się nie odznaczał”<sup>66</sup>, wprost przeciwnie, robił wrażenie surowego i prostego, jeśli chodzi o warunki życia. Autor opisał więc wikingów nie jako politycznych zdobywców, lecz jako okrutnych, a jednocześnie mało przebiegłych uczestników łupieżczych wypraw, przy czym oczywiście to ich ofiary ujawniały w owych walkach swoją wyższość moralną i militarną.

Tę wyrazistą ideowo, choć zarazem wtórną artystycznie<sup>67</sup> próbę odczarowania wikińskiego mitu możemy sytuować w kontekście dyskusji politycznych prowadzonych przez intelektualistów europejskich: antropologów, geografów czy historyków, w trakcie pierwszej wojny i tuż po jej zakończeniu, w związku z rozpadem dawnych mocarstw i potrzebą legitymizacji powstających wtedy nowych państw<sup>68</sup>. Wskrzeszenie opowieści o podboju Danii przez Słowian miało na celu ukazanie ich jako pełnoprawnych graczy politycznych we wczesnośredniowiecznej Europie, co było sprzeczne z lansowaną przez niemieckich historyków tezą o zasługach ludów germańskich w ustanowieniu naszej państwowości<sup>69</sup>.

Kolejny z utworów, autorstwa Józefa Przewłockiego (pseudonim „Watra”), został wydany w 1933 roku. W opowiadaniu opublikowanym w serii „Biblioteka Szkoły Powszechnej”, a więc skierowanym do młodzieżowego czytelnika, Wizymir jest wnukiem Lecha, który na łożu śmierci nakazuje mu zdobycie morskiego wybrzeża. Bohater wypełnia to zobowiązanie, najpierw wycinając „w pień Normandów tam osiadłych prawem miecza [...]”<sup>70</sup>, następnie zaś budując dwie warownie, jedną na wzgórzu oksywskim, drugą natomiast u ujścia Raduni i Wisły. Niestety, obie zostały zniszczone przez wikingów. W rewanżu bohater odbija tereny nadmorskie z rąk wrogów. Tworzy też potężną flotę, dzięki której poszerza swe władztwo o „wszystkie prastare grody słowiańskie”<sup>71</sup>, rozciągając wpływy polityczne aż po Meklemburgię.

Również w przypadku tego opowiadania istotny jest czas publikacji. Mimo iż od *Wyzimirza Żeglarza* dzieli go zaledwie 11 lat, akcenty w obu tekstach zostały rozłożone odmiennie. Przewłocki więcej uwagi niż wątkowi walki z germańskim zagrożeniem poświęca czynom Wizymira wzmacniającym potęgę Lechitów. Tytułowa postać to bowiem ktoś znaczniejszy od polańskiego knezia. Motyw ponadplemien-

<sup>65</sup> *Ibidem*, s. 241.

<sup>66</sup> *Ibidem*, s. 263.

<sup>67</sup> Zauważył to recenzent rekomendujący czytelnikom powojenne wznowienie utworu w cyklu skierowanym do młodzieżowego odbiorcy – *Powieści o dziejach ojczyzny*. W. Błachut (*Z okazji Tysiąclecia*. „Wieści” 1959, nr 16, s. 7) zestawił tekst Synoradzkiego z *Myszami króla Popiela* W. Przyborowskiego, pisząc, z pewną dozą protekcyjności, o szansach obu tytułów na poczytność „na wsi, gdzie – jak wiadomo – wykształcone na Kraszewskim upodobania historyczne stwarzają [...] dla nich szczególnie korzystny klimat”.

<sup>68</sup> Zob. M. Górny, *Wielka wojna profesorów. Nauki o człowieku (1912–1923)*. Warszawa 2014.

<sup>69</sup> Zob. A. Wierzbicki, *Jak powstało państwo polskie? Hipoteza podboju w historiografii polskiej XIX i XX wieku*. Warszawa 2019, s. 150–162.

<sup>70</sup> J. Watra-Przewłocki, *Wizymir*. Lwów 1933, s. 7.

<sup>71</sup> *Ibidem*, s. 20.



nego przywódcy współtworzącego polityczny ład na północy Europy przypomina o dawnej obecności Słowian na obszarach objętych współczesną kulturą niemiecką oraz o historycznych związkach Polski z Pomorzem Zachodnim. Odniesieniem do międzywojennych realiów politycznych są osady powstałe u ujścia Wisły. Tak więc Oksywie stanowi odwołanie do rozwijającej się Gdyni, natomiast druga z lokalizacji ma wskrzeszać pamięć o wielowiekowej polskości Gdańska. Gwarantem potęgi Wizymirowego państwa staje się też budowana tam flota, której ekspansja pozwala Przewłockiemu określić Bałtyk mianem „odwiecznego morza słowiańskiego”<sup>72</sup>. Można zatem założyć, że w opowiadaniu pisanym w okresie prężnego rozwoju Ligi Morskiej i Kolonialnej rolą pseudohistorycznego sztafazu było zarówno antycypowanie, jak i legitymizowanie współczesnych marynistycznych aspiracji Polaków.

Dwudziestolecie międzywojenne z utworami Synoradzkiego i Przewłockiego to apogeum żywotności opisywanego wątku i jego ideologicznej przydatności. Jest to zarazem czas historiograficznej i powieściowej aktywizacji kolejnego odwołania skandynawskiego, jakie stanowiły związki Polski z Jomsborgiem, duńską twierdzą u ujścia Odry. Czy więc legendarne wojny polsko-duńskie straciły od tego momentu moc inspirowania literackich narracji? Z pewnością od lat trzydziestych aż do końca XX wieku moc tę traci cała historia bajeczna, której fundamentem pozostają głównie zbiory podań narodowych<sup>73</sup>. Można to tłumaczyć zwiększonym wpływem historiografii i archeologii na powieści o początkach państwa polskiego, co szczególnie widać w dobie PRL-u, kiedy to, zgodnie z polityką historyczną władz, jednym z istotnych zadań tej odmiany beletrystyki stało się, oparte na naukowych przesłankach, potwierdzanie naszych praw do tzw. Ziemi Odzyskanych<sup>74</sup>. O odrodzeniu literackiego zainteresowania przedchrześcijańską Słowiańszczyzną mówimy dopiero w dwu ostatnich dekadach, gdy – wraz z aktywizacją ruchów rodzimowierczych – jej wyobrażenia przeniknęły do kultury popularnej<sup>75</sup>.

Czy jednak w ramach tego zwrotu znajdzie się miejsce dla duńskich wojen Wizimira? Wydaje się to mało prawdopodobne, i to nie tylko w związku z faktem,

<sup>72</sup> *Ibidem*, s. 25.

<sup>73</sup> Przykładem takiego zbioru legend dynastycznych w wersji skierowanej do dorosłych odbiorców jest publikacja W. Łysia k a *Poczet „królów bałwochwałców”* (Warszawa–Chicago 1998). Dzieje Wizimira Danogromcy – jak go określił autor – zyskały tam wydzwięk humorystyczno-satyryczny, na co wpływ miał również sposób zaktualizowania wizerunku bohatera. Łysia k (*ibidem*, s. 19) dokonał tego bowiem przez przywołanie badań „prof. R. Kuklińskiego”, który miał odkryć analogię między polityką militarną lechickiego władcy a „doktryną Układu Warszawskiego” wyznaczającą „LWP (Ludowemu Wojsku Polskiemu) rozgromienie wojsk duńskich i zajęcie Danii podczas planowanego »wyzwalania mas pracujących Zachodniej Europy od imperializmu i kapitalizmu«”.

<sup>74</sup> Oczywiście, stosunek peerelowskich historyków do podań narodowych nie był do końca jednoznaczny. O ile np. łatwiej akceptowano Gallową tradycję wielkopolską jako echo jakichś rzeczywistych wydarzeń (G. Labuda, H. Łowmiański), o tyle w nurcie legend małopolskich Mistrza Wincentego widziano głównie uczone wymysły czy erudycyjne popisy (np. K. Buczek, K. Tymieniecki). Próbę przynajmniej częściowego przywrócenia wiarygodności owym opowieściom podjął wówczas K. Śl a s k i w pracy *Wątki historyczne w podaniach o początkach Polski* (Poznań 1968). Tam też znajdują się informacje na temat wcześniejszej naukowej recepcji tych opowieści.

<sup>75</sup> Za istotny impuls owego słowiańskiego odrodzenia należy uznać książkę M. Janion *Niesamowita Słowiańszczyzna. Fantazmaty literatury* (Kraków 2006), dotyczącą m.in. odrzuconej i utraczonej przedchrześcijańskiej, słowiańskiej tożsamości Polaków.

iż autorów współczesnej powieści słowiańskiej bardziej interesuje panteon bóstw czy ludowa demonologia niż legendy dynastyczne<sup>76</sup>. Chodzi również o rozpoznawalność bohaterów tych legend, a więc – przy okazji – o sens adaptowania ich wątków w ramach częstego w nurcie *fantasy* wykorzystywania motywów i fabuł utrwalonych w tradycji<sup>77</sup>. Jak już wspomniano, zainteresowanie lechickim pogromcą Danów wykreowali dopiero XVI-wieczni historycy, którzy, przenosząc słowiańskiego przywódcę ze skandynawskiej kroniki do własnych opowieści, postawili sobie za cel uspołnienie i uwiarygodnienie dziejów przedpiastowskich<sup>78</sup>. Inaczej też niż w przypadku znanych już cztery stulecia wcześniej podań o Lechu czy Kraku, które stosunkowo szybko przeniknęły z kronik do ustnego obiegu legend narodowych, narracja o Vizimirze nie uzyskała do XIX wieku tego typu samodzielności, funkcjonując bądź jako fragment szerszego historycznego wykładu, bądź jako drugoplanowy wątek poematów epickich. Także i w dwu ostatnich stuleciach, mimo opisanych w artykule kilku prób beletrystycznych, bohater ten nie stał się elementem narodowego imaginarium, co znacznie zmniejsza współczesne szanse na jego pojawienie się w ramach popkulturowych renarracji.

---

Abstract

---

ALEKSANDRA CHOMIUK Maria Curie-Skłodowska University, Lublin  
ORCID: 0000-0002-3236-615X

**VIZIMIR THE VICTOR AS A HERO OF FAIRY HISTORICAL AND LITERARY NARRATIVES**

The paper aims to describe a story about the Polish-Danish wars from the pre-Piast times waged by a legendary ruler Vizimir and transformed in Old-Polish historical treaties as well as in *belles lettres* (from baroque epic poems to 20<sup>th</sup> c. historical prose). The subject of attention is the reciprocal thematic relations of those texts coupled with the discrepancies found between them, referring to the exposition of the plot and the ideological meanings attached to them. The vital issue is also the degree to which the story of Vizimir is rooted in the imaginary of vernacular legends and, what follows, with the durability of cultural memory connected with this ruler.

---

<sup>76</sup> To wzmocnienie aspektu religijno-demonologicznego jest widoczne nawet w utworach bezpośrednio przywołujących postaci z pocztu polskich władców bajecznych. Przykładem mogą tu być dwie powieści W. Jabłońskiego *Popiel* (Bydgoszcz 2020) i *Wanda. Zaginiona legenda* (Bydgoszcz 2021).

<sup>77</sup> Zob. A. E. Mikinka, *Retelling mitów i legend w słowiańskiej fantastyce*. „Ruch Literacki” 2020, nr 5.

<sup>78</sup> Zob. Żurek, *op. cit.*, s. 24–25.